

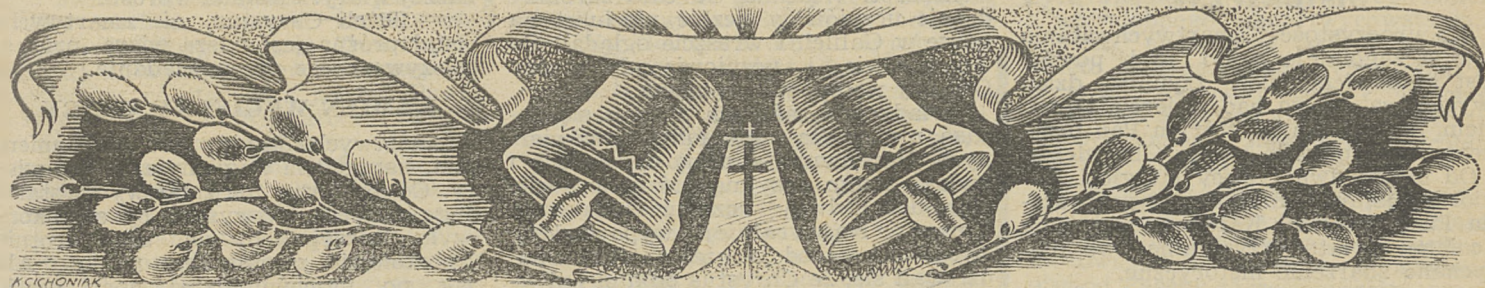
ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 16 (191)

Wrocław, 17—23 kwiecień 1949 r.

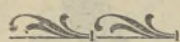
Cena 8 złotych



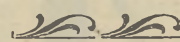
J. E. PRYMASOWI POLSKI KSIĘDZU ARCYBISKUPOWI GNIĘŻNIENSKIEMU I WARSZAWSKIEMU DR. STEFANOWI WYSZYŃSKIEMU, J. E. KSIĘDZU KARDYNAŁOWI ADAMOWI SAPIEŻE, NAJPRZEWIELEBNIJSZEMU KS. BISKUPOWI ORDYNARIUSZOWI DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ KAROLOWI RADOŃSKIEMU, NAJPRZEWIELEBNIJSZYM KSIĘŻOM BISKUPOM I KSIĘŻOM ADMINISTRATOROM APOSTOLSKIM, CZCI-GODNEMU DUCHOWIENSTWU, PRZYJACIOŁOM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM NASZEGO PISMA SKŁADAMY ŻYCZENIA

*Wesołego
Alleluja!*

...Bo zmartwychwstał samowładnie,
jak przepowiedział dokładnie. Alleluja,
Alleluja, niechaj brzmi Alleluja.



Radujmy się



Ten ci jest dzień, który uczynił Pan. Radujmy się i weselmy weń!

Słowami psalmu nawołuje nas Kościół do radości z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego. I serce wierne Bogu radością na owo wołanie odpowiada. Właściwie każde święto niesie z sobą radość, bo każde przypomina i podaje do rozważania prawdę Bożą, a ta przecież jest zawsze dla wierzących źródłem radości.

NIESLYCHANE ZDARZENIE HISTORYCZNE

Ale uroczystość Zmartwychwstania daje szczególniejszy do niej powód. Jest to bowiem dzień tryumfu, dzień zwycięstwa Jezusa nad śmiercią i grzechem. Jest dniem, w którym Pan przywrócił do życia swego Objawienia.

Od blisko dwu tysięcy lat głosi Kościół bezustannie fakt Zmartwychwstania Pana Jezusa. Każdemu wiernemu i całemu światu przypomina owo niesłychane zdarzenie historyczne.

Chrystus Zmartwychwstał!

Na tym fakcie opiera Kościół całą wiarę w Bóstwo Jezusa Chrystusa i w Jego Boskie posłannictwo. Bo rzecz to nie do wiary, nie mająca w historii nic podobnego, aby człowiek własną mocą, z sercem nawskroś przebitym, po stwierdzeniu zgonu przez tylu świadków nagle trzeciego dnia zmartwychwstał. I nawet jeszcze przedtem to zmartwychwstanie zapowiedział!

O zmartwychwstaniu zaś Jezusa mamy świadectwa niezbita i od różnych ludzi pochodzące.

PEWNOŚĆ PRAWDY

Naprzód sami uczniowie. Wymownie, z całym przekonaniem i z całą miłością świadczą poszczególne uczniowie i Apostołowie, że widzieli Jezusa. Zjawienie się ukochanego Mistrza wywołało w ich duszach radykalną zmianę. Zaleknieni, przerażeni i rozproszeni po śmierci Zbawiciela nagle stają się odważni, przedziwną odwagą jaką daje tylko pewność niezmiernej prawdy. Pierwsze

o zmartwychwstaniu doniosły Apostołom niewiasty, które jeszcze przed wschodem słońca poszły do grobu, aby namaścić ciało ukochanego Mistrza. Ciało nie znalazły. Grób pusty. Pieczęci nienaruszone. Marii Magdalenie dał Pan łaskę spotkania siebie w ogrodzie. Widział Go Piotr św. Zobaczyło całe grono Apostołów w wieczerniku. Podejmowało dwu uczniów z Emaus i poznało swego Nauczyciela w łamaniu chleba. Potem ukazał się Jezus siedmiu Apostołom i uczniom na brzegu morza Genezaret. Widziało Go całe zgromadzenie uczniów w liczbie pięciuset na górze w Galilei. I wreszcie oglądali Go Apostołowie i uczniowie gdy z góry Oliwnej wstępował do nieba.

Świadkowie zaś tych ukazania się Jezusa nie należą do ludzi łatwowiernych. Przeciwnie — długo rozważają i badają zanim przyjmą coś za prawdę. Dowodem dwaj uczniowie idący do Emaus. Najwyraźniej wypowiadają swój ból i zawód jaki ich spotkał. Spodziewali się, że Chrystus odkupi lud — a tu nagle katastrofa! — Ukrzyżowanie. I Apostołowie nie wierzyli co opowiadały niewiasty. Dlatego pobiegł św. Piotr i św. Jan aby się naocznie przekonać czy to prawda. A przecież znalazł się wśród nich, już po tylokrotnym ukazaniu się Jezusa, niewierny Tomasz. Z uporem powtarzał: Jeśli nie zobaczę ran w Jego rękach i nie dotknę palcem miejsca gwoździ i nie włożę ręki w ranę Jego boku — nie uwierzę.

Chciał się namacalnie i naocznie przekonać o prawdzie zmartwychwstania. I Jezus mu to dał. Ukazał się Apostołom, gdy byli razem zebrani wraz z Tomaszem i przemówił do niego: „Dotknij się ran moich i włoż rękę w bok Mój, a nie bądź niewierny, ale wiernym“.

POTWIERDZIŁ OFIARĄ I MĘKĄ

Św. Jan zapewnia nas, że to o czym pisze sam widział, sam się dotykał własnymi rękoma. A przecież On właśnie mówi o rozmowie Jezusa zmartwychwstałego ze św. Tomaszem: Świętemu

Janowi zaś musimy zaufać, że mówi prawdę. Przypieczętował ją bowiem i świętością swego życia i męczeństwem. Zresztą nie tylko on. Prawdę wyznawanej wiary, opartej na zmartwychwstaniu Jezusa, potwierdzili i ofiarą i męką wszyscy Apostołowie.

Św. Paweł Zmartwychwstanie Jezusa wysuwa na czoło swego apostołowania. W liście do Koryntian mocno, odważnie i radykalnie wykazuje jak ogromne znaczenie, znaczenie podstawowe ma Zmartwychwstanie Chrystusa Pana dla naszej wiary. Powiada wprost:

— Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał próżna jest nasza wiara, próżne, fałszywe nasze przepowiadanie.

KAMIEŃ WĘGIELNY WIARY

Zmartwychwstanie jest fundamentem, kamieniem węgielnym naszej wiary. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał z Jego śmiercią wszystko by się skończyło. Rozsypali by się bezpowrotnie Apostołowie, zanikła Jego nauka. Ale jak po najciemniejszej nocy wstaje zwycięskie słońce i rozprasza panujące mroki, tak po dniach męki i śmierci wstał z martwych chwalebnie Jezus — Pan życia.

Stąd ta radość w duszy wierzącej. By jednak była ona pełna Kościół nawołuje nas do zmartwychwstania z grzechów. Grzech bowiem jest śmiercią duszy. Jezus zwyciężył grzech. I my się w Chrystusie odradzamy. Dlatego w te święte dni klekamy u stóp konfesjonalu, by oczyścić duszę z grzechów i złączyć się ze swym Mistrzem przez przyjęcie Komunii św.

Wiara nasza nie jest tylko rozważaniem. Jest życiem. Jest czynem żywym. Czyśmy już tego czynu pojednania i odrodzenia się przez spowiedź dokonali?

Ten jest dzień — dzień tryumfu i łaski — który uczynił Pan. Weselmy się i radujmy weń. W łączności z Chrystusem zmartwychwstałym, sami przez Niego zmartwychwstający z grzechów.

S. K.



Z wieżyc katedry włocławskiej dzwony wezwały na rezurekcję...

Więści z diecezji Chełmińskiej

EREKcja NOWEGO DEKANATU. Dekretem Jego Ekscelencji ks. biskupa Kazimierza Kowalskiego odłączono z dekanatu chojnickiego 7 parafii kaszubskich ziem Zaborskiej (za Borami Tucholskimi), mianowicie: Borowymłyn, Borzyszkowy, Erzeżno, Konarzyny, Swonegacie i Zapceń, tworząc pod nazwą „Dekanat Zaborski“ nowy samodzielny dekanat; dziekanem nowego dekanatu mianowany został ks. proboszcz Sylwester Felchner w Borzyszkowach.

Pragnąc jak najbardziej usprawnić działalność księży na poszczególnych placówkach ks. biskup dr Kowalski po wysłuchaniu Kapituły Katedralnej Chełmińskiej wyłączył z dekanatu bierzgowskiego parafie Gostkowo i Gronowo.

KATOLICY!

Popierajcie Katolicki Uniwersytet Lubelski wstępując w szeregi Towarzystwa Przyjaciół K.U.L. Składki członkowskie wynoszą od 50 złotych wwyż miesięcznie. Adres: Towarzystwo Przyjaciół K.U.L., Lublin, Aleje Racławickie 14, Konto P.K.O. — II-153.

przyłączając je do dekanatu toruńskiego; parafie Biskupice i Przeczno (dekanat Chełmża) należą odtąd do dekanatu bierzgowskiego. Parafia Czarze z dekanatu chełmińskiego włączona została również do dekanatu bierzgowskiego a parafia Kossakowo (dekanat wejherowski) do dekanatu gdyńskiego.

W Gdyni utworzona została pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa nowa parafia; Gdynia, licząca ongiś około 1000 Kaszubów, należała pod względem kościelnym do przestarzej parafii w Oksywiu, a dzięki przeznaczaniu na miasto, mające rywalizować z Gdańskiem i Szczecinem, zaczęła się szybko zaludniać elementem z całej Polski, została 1926 r. wyłączona z parafii oksywiekiej; tworząc odtąd samodzielną parafię pod wezwaniem N.P.M. Królowej Polski, licząca jako największa parafia w diecezji obecnie 26.000 dusz. Po szczęśliwym wykonaniu kościoła N.S. Jezusa nadeszła chwila, urzeczywistnienia dawnych zamierzeń około utworzenia dalszej parafii w Gdyni, Ciężar utrzymania kościoła i zbudowania plebanii spoczywać będzie odtąd na nowej parafii. K.O.



Święto Zmartwychwstania Pańskiego

Rys historyczny

Największym i najpierwszym świętem świata chrześcijańskiego jest uroczysty obchód pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego; dogmat Zmartwychwstania stanowi bowiem podstawę naszej wiary, co stwierdza już św. Paweł w 1-y m liście do Koryntian (15,17). Ze świętem tym związane są nadto wspomnienia wielu innych faktów, stanowiących treść wiary chrześcijańskiej, przede wszystkim aktu ustanowienia Najśw. Sakramentu na Ostatniej Wieczery, poprzedzającej bezpośrednio Mękę, Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie.

„Ostania Wieczera — pisze Don Cabrol — stała się ośrodkiem wokół którego ukształtował się cały rok kościelny. Stworzyła ona — w pewnym sensie — obchody wielkanocne i opromieniła sobą cały rok kościelny. Zmartwychwstanie Pańskie czerpie się, można powiedzieć, ilekroć składa się Ofiarę Eucharystyczną, lecz jest rzeczą naturalną, że w dzień rocznicy święto to jest najbardziej uroczystym. Było ono istotnie pierwszym świętem chrześcijaństwa, punktem centralnym roku liturgicznego“.

Świętem najwyższym zwał uroczystość obchodu Zmartwychwstania Pańskiego papież św. Leon I i za takie święto uważało je zawsze całe społeczeństwo wiernych do tego stopnia, że w średniowieczu bardzo często, zwłaszcza we Francji, od święta Zmartwychwstania liczono nawet rok cywilny, co zakazał ostatecznie dopiero Karol IX w r. 1563.

W związku z tym Kellner pisze:

„Gdy idzie o zastanowienie się nad tym, co stanowi przedmiot roku kościelnego, trzeba zacząć od Bożego Narodzenia, jako pamiątki narodzin Chrystusa Pana. Jeśli jednak przedmiotem studiów ma stać się sam rok kościelny jako taki, wypada rozpocząć od święta Wielkiejnocy, szczególnie, gdy pragnie się stosować metody historyczne. Istotnie, badając sprawę tę z punktu widzenia chronologii, widzimy, iż święto to istniało od samego początku i stanowi naturalną podstawę wszystkiego. Nie było ono — jak wiele innych świąt — ustanowione dopiero z biegiem czasu, lecz wiąże się bezpośrednio ze Starym Zakonem w taki sposób, że nazwane być może świętem w ścisłym tego słowa znaczeniu ustanowionym przez Najwyższego, który kieruje sprawami według swoich planów. Nie trzeba było dla jego ustanowienia inicjatywy czy pobożności ludzkiej, wprowadzone zostało przez samego Boga“.

Istotnie, mówiąc o święcie Zmartwychwstania Pańskiego, nie sposób pominąć związku ze świętem Paschy w

Starym Zakonie, które przez Mojżesza polecił ludowi izraelskiemu, obchodzić sam Bóg (Levit. 23, 5-6), wyjaśniając znaczenie tego święta, jako pamiątki „przejścia Pańskiego“ i wdzięczności za wybawienie. W piętnaście wieków później Pan przyszedł znowu, by krwią Syna Swego Jednorodzonego, jak on krwią figuralnego baranka, wybawił tym razem już nie tylko lud wybrany ale całą ludzkość. Podkreśla to wyrażenie prefacja Mszy św. na czas Wielkiej nocy, mówiąc: „On bowiem prawdziwym jest Barankiem, który zgładził grzechy świata, który, umierając, śmierć naszą zwyciężył, a zmartwychwstając życie nam powrócił“.

Dlatego dawniej dzisiejsze święto Zmartwychwstania Pańskiego zwano było Pascha, czego ślad pozostał w wielu językach (po francusku Paques, po włosku Pasqua), przy czym zaznaczyć należy, że w pierwszych dwóch wiekach chrześcijaństwa nazwa ta obejmowała przede wszystkim pamiątkę

śmierci Zbawiciela, w dwóch następnych wiekach — pamiątkę Jego śmierci i chwalebne Zmartwychwstania, a dopiero poczynając od V wieku — święto samego Zmartwychwstania. Jeszcze św. Augustyn około r. 400 mówi o „bardzo świętym tridium Zbawiciela Ukrzyżowanego, złożonego w grobie i Zmartwychwstałego“.

Ponieważ jednak Ukrzyżowanie i śmierć Pana Jezusa nastąpiły w piątek, a Jego Zmartwychwstanie w niedzielę, możliwe, że już za czasów apostołskich, obchód Paschy chrześcijańskiej, nie tylko pod względem treści, ale i pod względem terminu, oddzielono od świąt żydowskich. Papież św. Wiktor I w r. 194 dekretem orzekł już, że wszystkie kościoły Wschodu i Zachodu święto winny obchodzić w niedzielę po żydowskim święcie Paschy. Jeszcze bardziej uniezależniono to święto chrześcijańskie w terminie jego obchodzenia na Soborze Nicejskim w r. 325, gdy ustalono raz pierwszy zasady obliczenia dnia święta Wielkanocy.

Ongiś święto Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczynano tzw. wigilią, t. j. najstarszym ze znanych w Kościele całonocnym z soboty na niedzielę trwaniem na modlitwie, rozmyśleniach i śpiewach pobożnych. Kiedy Kościół uzyskał swobodę, wigilie te odbywały się nader uroczysto w rzeźnicach oświetlonych świątyniach. Oświetlane były również domy prywatne a Konstantyn Wielki polecił nawet iluminowanie ulic i placów. Częściowo zachowane to zostało na Wschodzie, gdzie dziś jeszcze istnieje zwyczaj powracania ze światłem ze świątyni do domów po nocnym nabożeństwie wielkosobotnim. Na zachodzie wigilie przeniesiono około X w. z nocy na godziny wieczorne Wielkiej Soboty. Niedziela przeznaczona została już tylko na uroczystości związane z obchodem Zmartwychwstania. Stąd zapewne pochodzi dzisiejsza polska nazwa święta — Wielkanoc, uświetniona specyficznym polskim nabożeństwem t. zw. Rezurekcją.

Uroczystości święta Zmartwychwstania Pańskiego trwały dawniej siedem dni, czasami nawet, jak świadczą Konstytucje Apostolskie z IV wieku, dwa tygodnie, włączając w to Wielki Tydzień. W niektórych okolicach jak mówi np. uchwały drugiego Synodu w Macon (585), tydzień świąteczny trwał od Wielkiego Czwartku do środy wielkanocnej, tak że uroczystość Zmartwychwstania była punktem kulminacyjnym. W czasie tych dni świątecznych zakazana była wszelka praca służbna i nawet niewolnicy byli wolni od pracy.

Kwiecień

17

Wielkanoc

Wielkopostna akcja trzeźwości w myśl życzeń Episkopatu i Caritasu została zakończona. W ciągu pierwszego i ostatniego tygodnia Wielkiego Postu obowiązywała wszystkich katolików wstrzeźliwość. Każdy z nas niepijących zaoszczędził trochę grosza, którym winien obecnie podzielić się z bliźnim.

Dzisiaj właśnie, w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Caritas wzywa nas do złożenia grosza ofiarnego, aby poratować dzieci i sieroty polskie.

Ratujemy głodne, zziębnięte, nieodziane, bez domów i rodzin, bez ojca i matki, bez słońca i uśmiechu, bez radości dziecięcej, niewidome i okaleczone.

Za pieniądze przez Was ofiarowane Caritas nakarmi, napoi i odzieje.

Za Wasze pieniądze Caritas wprowadzi uśmiech i radość do serc dziecięcych. Pieniądże złożone na ten cel, nie będą dane Caritasowi, nie dzieciom, ale samemu zmartwychwstałemu Chrystusowi.

Pamiętajcie! Ofiarujcie grosz, dzisiaj — 17 kwietnia!

Wstał, niemasz Go tu...

Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszedł do grobu, gdy już weszło słońce. I mówili między sobą: — Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. A on im rzekł: — Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz Go tu: oto miejsce gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział. (Ewangelia według św. Marka, 16, 1—7 na niedzielę Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa).

Zwyczaje wielkanocne

„Śmierć z życiem poszła w zawody, przedziwny pełniąc łaski cud: Wódz zycia zbawił narody, po zgonie w pełni swobody króluje światu jak wprzód” (sekwencja Mszy św. wielkanocnej).

Ten tryumf życia nad śmiercią, wyrażający się w pamiętce Zmartwychwstania Pańskiego, wycisnął też swoje radosne piętno na zwyczajach świątecznych. Niewątpliwie zaznacza się to w najbardziej rozpowszechnionym zwyczaju święcenia potraw, który wywodzi się jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan. Jakże wzruszającymi słowami oddaje treść tego zwyczaju nasz pieśniarz Wł. Syrokomla.

„Książd przychodzi w komży, stule, kędy pascha już nakryta, gospodarzy wita czule i nad stołem modły czyta: Boże, któryś na pustyni błogosławił pięciu chlebom, niech Twoja łaska nam przyczyni chleba życia ku potrzebom”.

Tak oto poeta złączył w jednym pięknym zdaniu pojęcie chleba żywota ku zbawieniu dusz z obfitością darów bożych ku pokrzepieniu ciał.

Ta obfitość zastawy stołów z święconym była jedną z cech świątecznego nastroju zwłaszcza w Polsce. Kroniki przekazały nam liczne tego dowody.

Łukasz Gołębiowski podaje, że u wojewody Sapiehy roku pewnego na obrzymim stole znalazły się cztery w

całości pieczone dziki, wyobrażające pory roku, dwanaście jeleni ze złożonymi rogami — tyleż miesiocy, 52 placki, mazurki czy sekacze — jako tygodnie. I wreszcie 365 babek — według rachunku dni. W podobnej ilości stały puchary ze starym winem węgierskim, a dalej lżejsze już wina cypryjskie, hiszpańskie, włoskie i wreszcie 8760 kwart miodu dla czeladzi, to jest tyle ile godzin w roku. Miano fantazję a niemniej i tęgie zdrowie, by takiemu jadtu i napiwkowi podolać.

Ale nic dziwnego, po surowym poście apetyty były ogromne. Ostatni suchar i ostatni śledź — jak pisze Ignacy Chodźko — w wieczór ostatniej soboty spożyty usprawiedliwiał chyba chętkę do jedzenia.

Przy ozdabianiu stołu umiano się też zdobyć na zręczny żart. Oto na stole jednego z mieszczan krakowskich w XVII wieku stał wyrobiony z ciasta Kaitasz, który wyprowadzał kiełbasy z kieszeni Mahometa. A pośród figur dwunastu apostołów można było się pawić wyglądem rudowłosego Judasza. Nie brakło też jada, choć inaczej i skromniej przyrządzonego, na stołach w chłopskich chatkach. Kiedy koło południa w wielką sobotę powróciły kobiety z kościoła, ostrożnie niosąc świece zapalone od poświęconego ognia, by znów rozniecić żar pod kominem, w

izbach już panował świąteczny ład, na stołach nakrytych obrusami, ponatykanymi borowiną i oplecionymi widlakami, czy zajęczym wąsem, piętrzyło się już proste, ale smaczne jadło z szynką i kiebasą na czele.

Pobłogosławione przez kapłana dary boże spożywa się według polskiego zwyczaju w pierwszym dniu w koleściej rodziny. Dopiero drugiego dnia świąt zaczynają się ludzie wzajemnie odwiedzać.

Nie obejdzie się w tym dniu bez przyjaznej psoty w formie obiewania wodą. Według Kitowicza datuje się to jeszcze z czasów jerozolimskich, kiedy obiewaniem wodą straż rzymska rozpędzała gromadzące się tłumy żydowskie. To obiewanie wodą, zwane dymgusem lub smigusem, dochodziło czasem do przesady, tak że niejedni przypięci je obym katarem albo prządzębieniem. Rowoli więc zajęto się zaogodem tego zwyczaju. Iva Kujawaczn. wywołuje się jedynie z imienia, zwłaszcza dziewczęta i obiecuje tyle a tyle wiader wody, ale zaraz dorzuca zapewnienie „lecz niech się nie boi, bo za nią obronca stoi”.

Do najbardziej rdzennie polskich obyczajów należą pisanki, to znaczy pięknie barwione lub zdobione jajka. Według podan krążących w Polsce, kamienie, którymi ukamienowano św. Szczepana, zamieniły się w pisanki. Wrodzony artyzm ludowy święci w przyozdabianiu tych pisanek prawdziwy tryumf. Ież to pomysłowych wzorów pokrywa biel skorupki! Lud pona-dawał im nawet ciekawe nazwy np. deseń „św. jabiuszka“, „w dzwoneczki“, „w sosenki“, „w topolki“, „w koguciki“, „w kurze łapki”.

Tak oto natchnienie prostych serc ludu, pragnących uczcić świętą pamiętkę Zmartwychwstania Pańskiego, wyraziło się w najrozmaitszych zwyczajach świątecznych. Zwracając się do tej bogatej skarbnicy, czerpmy z niej umiarkowanie, pamiętając o przestrodze poety: „Niechaj ciało nie przemoże świętych natchnień Twego Ducha”.

5

O religijności Mickiewicza

Zosia mimo swej niewinności jeszcze nie trafiła do nieba. Stała jej na tej drodze zasadnicza przeszkoda. — Zosia żyła tylko marzeniami. Nie zetknęła się z prawdziwym życiem. Nie odczuła co to prawdziwa radość, nadzieja, lęk, niepokój. — Wszystko co jest udziałem człowieka na ziemi. Nie dotknęła się ziemi, nie posiadała powagi życia. Ta właśnie powaga życia — to trzecia naczelną zasadą moralną, której domaga się Mickiewicz od człowieka.

Dwa składniki posiadać ma ta cnota: Jeden — walkę z marzycielstwem, która jest tylko zamaskowaną formą egoizmu, tym niebezpieczniejszą, że idealizującą nasze marzenia. To nas odrywa od prawdziwego życia. Trzeba podjąć obowiązki, jakie życie na nas nakłada, choćby z tym łączyła się wielka troska.

Drugi składnik tej cnoty stanowi powaga podejścia do bliźnich, szacunek dla ich uczuć. Cudzymi uczuciami igrać nie wolno. Ta lekkomyślność może zranić serce najszlachetniejsze. Szukanie

tylko własnej, choćby nawet niegrzesznej przyjemności, staje się niejednokrotnie źródłem ludzkiego cierpienia.

Nie może człowiek być zawieszony między niebem a ziemią. Do nieba się dąży przez ziemię.

I ta trzecia zasada źródło swoje ma w nauce chrześcijańskiej. O powadze życia, jego wartości, szacunku dla człowieka wciąż poucza Kościół, że nie potrzeba specjalnych dawać uzasadnień.

Trzy wielkie wskazania życiowe podał Mickiewicz w II-jej części Dziadów. Wplótł je wprawdzie w stare obrzędy ludowe, ale tak mocno je podkreślił, że jakby same wysuwają się na czoło poematu. Najwidoczniej chciał poeta, by były dla każdego tak jasne i z taką mocną wiarą przyjmowane, jak je odczuwał i przeżywał sam lud. Wyraźnie to zresztą zaznaczył we wstępie: „poemata niniejsze przedstawi obrazy w podobnym duchu” to znaczy w duchu doszukiwania się zasad i nauk moralnych, wynikających z wiary.

To ostatnie zdanie samego poety dowodzi, jak bliską była mu wiara prostej ludu, ile skarbów w niej umiał odkryć. Najwidoczniej i w duszy jego była mocna wiara w życie pozagrobowe, gdy niebo każe zdobywać przez mękę życia, praktykę miłosierdzia i powagę współżycia z ludźmi. Nie sama nadzwyczajność obrzędów ludowych i ich tajemniczość pociągała poetę. I ona stanowiła wprawdzie dużą pobudkę do napisania Dziadów — ale nie decydującą. Siłą decydującą była tutaj — żywa, mocna wiara w życie pozagrobowe samego poety.

Na zakończenie jedno jeszcze podnieść należy: zdolność Mickiewicza orientowania się w ważności zasad. Z tylu przeróżnych nauk, wskazań, poleceń religijnych, które na pewno żywo wnikały w młody umysł — wybrał tylko trzy. Ale wybrał nadzwyczajnie trafnie, wprost genialnie. Wszystkie one obchodzą człowieka, o wszystko musi się każdy z nas niejednokrotnie otrzeć. Wybór ten również dowodzi jak bardzo bliskie były poecie zagadnienia religijno-moralne.

Otworzył nową kartę w dziejach historii naszej

„Spokojnie spoczywał studzy Boży na polance.

Nie wiedzieli, że od samego Cholina podążał za nimi trop w trop pewien Prusak, któremu Polacy zabili brata. Słyszając, że misjonarze przychodzą z Polski, postanowił zemstę swą wyrzucić na nich.

Spiących obudził nieludzki wrzask. Gdy się ocknęli i porwali na nogi, otaczał ich tłum pogan z włóczniami w ręku. Wśród nich poznali podróżni człowieka z Cholina, który już przetem namawiał do zamordowania ich.

Misjonarze nie wiedzieli, że spoczęli w gaju świętym zwanym Romowe, gdzie oddawano cześć bogom i składano ofiary. Nie wolno było tam wchodzić nikomu, kto nie był poświęcony, zwłaszcza zaś wzbронiony był wstęp obokrajowcom.

Poganie skrepowali misjonarzy sznurami i prowadzili na pobliski pagórek. Wojciech zbladł tylko i nic nie mówił.

Sikko, wódz Prusaków, srogim wzrokiem wskazał na miejsce, na którym miał stanąć. Skazano go na zabicie w otwarte bogom.

— Czego chcesz, ojcze? — zapytał wtedy św. Wojciech łagodnie.

Dokoła ustawiło się siedmiu Prusaków z włóczniami w ręku. Pierwszy uderzył Sikko. Za nim włócznie pozostałych Prusaków przebiły ciało świętego i uderzając, rozerwały więzy. Wojciech padł skrwawiony, podniósł ręce ku niebu i skonał. Głowę jego odcięto i zatknięto na żerdzi, wystawiając na widok publiczny.

Radzyna i Bogusza nie zabito. Zdołali oni przekonać Prusaków, by przechowali święte szczątki, gdyż król Bolesław i brat zabitego Sobiebor chętnie zapłacą za nie bogaty okup.

* * *

Wędrowiec jakiś, który potajemnie zdjął z pala głowę św. Wojciecha, posłaniec Prusaków, a może sam Radzym i Bogusza przynieśli wieść o śmierci biskupa i żądaniach okupu za zwłoki. Prusacy w chciwości swojej zażądali tyle srebra, ile by ciało ważyło.

Spotkały się wkrótce na granicy polskiej dwa orszaki: polski, wiozący srebro na wykup i pruski ze zwłokami, raczej opadłymi już z ciała resztkami św. Wojciecha. Istnieje w związku z tym wykupieniem tych relikwii przesłiczna legenda. Gdy je położono na wadze, waga nie chciała się poruszyć, chociaż sypano wciąż srebro. Wszyscy obecni rzucali, co mieli, by wagę srebra powiększyć. Podeszła tam biedna wdowa i rzuciła pieniądze. I wnet całe srebro spadło, a jeden pieniążek przeważał ciało.

Widząc ten cud, Prusacy uciekli, zaś ciało Polacy przewieźli do Trzemeszna. Ze czcią spotkał je Bolesław Chrobry. Tymczasem złożono je w klasztorze, założonym przez św. Wojciecha.

„Ale wkrótce przewieziono święte szczątki i pamiątki po św. Wojciechu do Gniezna. Bolesław starał się założyć niezależną od Niemców metropolię w Gnieźnie i fundamentem miały tam być relikwie pierwszego męczennika misjonarza na polskiej ziemi“.

(Święci polscy — Anna Zahorska).

W niedzielę Przewodnią, dnia 24-go kwietnia rb. Prymasowski Gród Lecha przeżyje niecodzienną uroczystość — 950-lecie kanonizacji św. Wojciecha.

Jest życzeniem Jego Ekscelencji Prymasa Polski Ks. Dr Stefana Wyszyńskiego, by w uroczystości tej wzięła udział cała Polska, która z tej okazji winna wyrazić swój petyzm dla pierw-

my złożyć publiczny hołd Apostołowi Polski w mieście naszym prymasowskim, w prastarym Gnieźnie, dnia 24 kwietnia rb.

Aby cały Naród polski i katolicki wzmocnił się widocznym znakiem swej jedności w wierze, poprosiliśmy Najdosłojniejszy Episkopat Polski na tę uroczystość do naszej stolicy Pryma-



Z uroczystości w Gnieźnie w 950 rocznicę męczeństwa św. Wojciecha w 1947 roku.

szego swego Męczennika, Patrona i Orędownika. Z Jego przecież męczeńską śmiercią i kanonizacją łączy się nierozwalnie cała wiekowa budowa polskiego Kościoła, który z posiewu krwi Wojciechowej wyrósł w potężną organizację wiary na ziemiach polskich.

W Gnieźnie zbierze się cały Najdosłojniejszy Episkopat Polski, który przy trumnie św. Wojciecha obradować będzie o potrzebach katolicyzmu w kraju.

W związku z uroczystościami gnieźnieńskimi J.E. Prymas Polski wydał odezwę, w której między innymi pisze: „Jubileuszowym wołaniem z gnieźnieńskiej promki wiekowej wzywa nas św. Wojciech, byśmy duchowym zmarłych wstaniem i narodową służbą maryjną przyspieszyli Boże jutro. Idźmy za Wojciechową gwiazdą przewodnią“. Tak nawoływał nas zmarły Prymas.

Z tym samym gorącym wezwaniem zwracam się i ja dzisiaj do Was, moi Dzieci, moje kochane dzieci, w duchu nadprzyrodzonym, kiedy to w bieżącym roku przypada 950-lecie kanonizacji świętego Wojciecha. Miała ona miejsce za dni papieża Sylwestra II, kiedy na synodzie rzymskim w 999 r. tenże papież zaliczył Wojciecha w poczet świętych męczenników.

Chcę dać wyraz naszej wdzięczności wobec Boga, za tyle łask, udzielonych nam przez apostołskie prace i chwałobną śmierć Męczennika, chcąc podnieść na duchu Was, moi Kochani, którzy usiłujecie z tak wielkim przywiązaniem zachować swą wiarę, pragnie-

sowskiej. I Was, Bracia i Siostry, z całego serca ojcowskiego i arcybiskupskiego na te gody do Wojciechowego Gniezna zapraszam“.

A oto ramowy program uroczystości:

Sobota — 23/4.

godz. 19,30 — uroczyste nieszpory z kazaniem w Bazylice. Bogurodzica. Przeniesienie trumny z relikwiami św. Wojciecha do kościoła św. Michała. Procesja z pochodniami. W procesji biorą udział Bractwa i Stowarzyszenia kościelne ze sztandarami. Całonocna adoracja w kościele św. Michała.

Niedziela — 24/4.

Msze św. w Bazylice i kościele św. Michała od wczesnych godzin rannych.

godz. 9 — Procesja z relikwiami św. Wojciecha z kościoła św. Michała do Bazyliki.

godz. 10 — Uroczysta suma z kazaniem.

Po Mszy św.

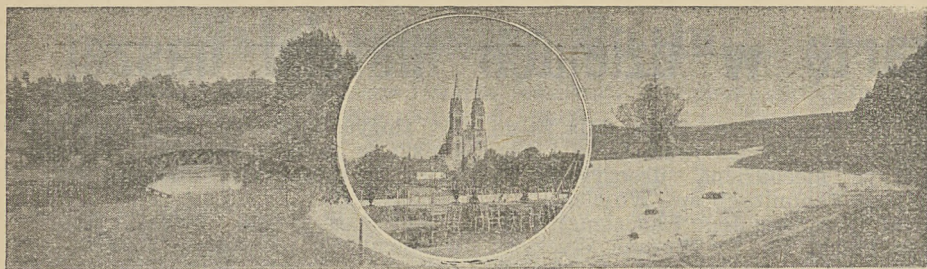
Bogurodzica. Pochód Najprzewielebniejszego Episkopatu w asyście duchowieństwa do pałacu prymasowskiego.

godz. 14,45 — Procesja z pałacu prymasowskiego do Bazyliki.

godz. 15 — Uroczyste nieszpory z kazaniem. Modlitwa do św. Wojciecha. Te Deum.

Po nieszporach:

Pochód Najprzewielebniejszego Episkopatu do pałacu prymasowskiego. Pożegnanie pielgrzymek na placu przed Bazyliką.



Z naszej diecezji

Styczniowa uroczystość Babiaka

Dzień 16 stycznia złotymi zgłoskami zapisany w historii Babiaka, osady położonej między Kolem a Izbicą Kujawską z jednej strony, a Sompolem i Brdowem z drugiej, na linii kolejowej Herby—Gdynia.

W dniu tym poświęcono i oddano do użytku linię elektryczną, przeprowadzoną z Brdowa staraniem miejscowego Komitetu.

Oto wybudowano linię wysokiego napięcia na trasie Brdów—Babiak dług. 4,5 km., linię niskiego napięcia dług. ok. 3 km. Zelektryfikowano osadę Babiak liczącą około 1000 mieszkańców, gromadę Ozorzyn, leżącą 1,5 km. poza Babiakiem w kierunku na Sompole, wraz z Ośrodkiem Szkoleniowym dla przyszyłych szeryfów kultury rolnej, przeciągnięto linię elektryczną wzdłuż części gromady Stefanowo.

Ogólny koszt elektryfikacji wynosi 4.164.520 zł. Przedsięwzięcie wspianiał, sukces wielki. Dziś Babiak jest dumny z wyczynu, chlubi się swym Komitetem. Jest się z czego cieszyć...

Kiedy latem 1948 r. przedstawiciele miejscowego Społeczeństwa rozważali na zebraniu sprawę elektryfikacji Babiaka (młyn nie mógł zaopatrzyć osady w dostatecznej mierze w energię elektryczną), dla wielu sprawa ta wydawała się beznadziejną...

Byli i tacy, którzy przysłowiowo pokazywali na dłoń. Prędzej spodziewali się zobaczyć włosy na dłoni, niż światło w Babiaku!

Elektryfikacja osady wisiała na włosku...

Skąd wziąć grosz potrzebny? Przedsięwzięcie kosztowne. Trzeba być realistą. Kto pokieruje? Kto się zechce bez reszty trudzić dla sprawy ogółu? W miarę padania tych sceptycznych

pytań i wątpliwości oczy wszystkich obywateli bez różnicy przekonań, podnosiły się stopniowo na obecny na zebraniu miejscowego Ks. Proboszcza Wład. Sarnika. Dotychczasowa bowiem jego 2-letnia działalność w Babiaku oraz umiejętność pracowania z ludźmi i dla ludzi dawały gwarancje, że odpowie zaufaniu najlepiej i wywiąże się godnie z powierzonego zadania.

A ks. Wł. Sarnik. Nie odmówił. Dla swych parafian trudu nie poskąpi...

Do Komitetu wybrano entuzjastów. Ludzi, jeśli chodzi o niektórych naprawdę dzielnych: Tomicki Czesław, Palma Bolesław, kierownik miejsc. Szkoły Powsz., Wawrzynkiewicz Teodor, sekretarz gm. Lubotyń, Janowski Henryk, zawiadowca stacji Babiak, inż. Klimkiewicz, dyrektor Szkoły Rola. w Ozorzynie, dr Kozłowski Roman, Banasiak Wład., Kowalski Stanisław, Zarębski Józef, Grudecki Edward.

Prace w terenie rozpoczęto 19. X. 1948 r., a skończono 14. I. 1949 r. Nie w tym czasie Komitet musiał się natrudzić, namartwić, najeździć, nabiegać, starać o pieniądze, o tym wie on tylko sam.

Pionier idei elektr. w pow. kolskim, b. starosta Oliśkiewicz Jan, pochwałił zamiar elektryfikacji Babiaka i obiecał pomoc z funduszy powiatu. B. starosta Oliśkiewicz pomagał moralnie i materialnie, każdej myśli elektryfikacji powiatu kolskiego.

Podobną postawę zajęła Gminna Rada Narodowa gm. Lubotyń, obiecując pomoc materialną.

Mając poparcie Władz i Społeczeństwa życzliwość, Komitet ufnie przystąpił do pracy... 16. I. 1949 r. prezes Komitetu ks. prob. Wł. Sarnik poświęcił transformator osadzki pięknie udekorowany, po czym wpisano się do księgi pamiątkowej.

Na sali Och. Straży Pożarnej odbyła się podniosła akademія, pełna radosnego nastroju i dumy godziwej.

Ks. prob. Sarnik jako przewodniczący powitał zebranych i zdał sprawozdanie z działalności Komitetu, osiągnięć, wydatków. Głosem wzruszającym oznajmił, że Komitet wywiązał się z zadania w całości dzięki czemu w każdym domu Babiaka i w chatkach zelektryfikowanych wiosek może zabłysnąć światło elektryczne. Dziękował serdecznie swym współpracownikom za zgodną, ofiarną pracę, a w szczególności dwom najbardziej żywotnym: Tomickiemu Cz. i kierownikowi miejscowej szkoły Palmie Bol., dziękował społeczeństwu, które acz biedne, na narzutowych piaskach osiadłe dało z siebie co dać mogło: w

miarę możliwości fundusze i setki dni roboczych, w pracy terenowej, żywołą współpracę.

Oklaski żywiołowe, rozradowane twarze, uśmiech życzliwy każdego z obecnych, były podzięką za sprawozdanie, za trud owocny a bezinteresowny, podzięką dla całego Komitetu.

Następnie przemawiali: Tomicki Cz. na temat „Kefeleksje członka Komitetu” Palma Bolesł., „Kłut oka na możliwości w dobie nowej Polski”, inspektor samorządu z Kola ob. Dzieginiński o pomocy ze strony Państwa w dziedzinie elektryki. wsi i miast, ks. prob. z Brdowa.

Nastąpiła część wokalna Akademii. Krzygrywał b. ładnie orkiestra miejscowej Straży Pożarnej.

Skąd wzięto fundusze? 33% ogólnie samy pokryło Państwo. Starostwo Pow. Kolskie przysłało z obiecaną pomocą w formie dotacji 500 tysięcy zł. Zarząd gm. Lubotyń wyasygnował 300.000 zł. Społeczność Gminna udzielała subwencji bezzwrotnej 154.000 zł. Ośrodek szkoleniowy Ozorzyn i wieś Ozorzyn złożyły 12.500 zł. Imprezy i opodatkowanie Babiaka dały prawie 500.000 zł.

Gdyby Komitet powodował się strachem, nigdy się tej „ryzykownej pracy” nie podjął, a Babiak jeszcze długo, b. długo nie miałby dobrego światła elektr. Ale nie tylko Babiak. Stworzono przecie bazę wypadową, punkt wyjścia dla przyszłej elektryfikacji osiedla wsi i srodowisk, które dotąd oddzielone przestrzenią, dziś mają tę przestrzeń pokonaną.

Z dorobku Komitetu skorzystała perła Babiaka i okolicy, piękna stacja kolejowa. Międzynarodowi czynnicy Dyrekcji Okręg. PKP. w Łodzi podpisyali umowę z Komitetem Babiaka. Wkrótce i mieszkańcy stacji kol. i pasażerowie będą korzystali z dobrodziejstwa prądu w Babiaku.

Elektryfikacja Brdowa w 1947 r. a Babiaka, Stefanowa, Ozorzyna w 1949 r. nie pozostają bez echa w najbliższej i dalszej okolicy.

Więć pragnie się elektryfikować. Oto sam tylko Komitet Elektr. Babiaka powołał do życia Komitet Gromadzki w nast. wsiach: w Zakrzewie, Bogusławicach, Górajku, Zorawincu, Olezaku, Malinie, Dębnie Król., Dębnie Poproszczewskim, Wawrzynach, Łaziskach. Komitet Elektryf. powstały w parafii Brdów: w Poloniszu, Świętosławicach, chcą się elektryfik. Wiciniń, kol. Mchowo, Psary. Ostatnio z ramienia Samopom. Chopsk. powstał taki Komitet w Lubotyńcu. Wielki ruch w Mostkach, Mękolnie... Heż to trudów kosztowało to montowanie Komitetów, zapalenie do podjęcia choć wstępnych wysiłków, by przy pomocy Państwa dzieło elektr. dalej prowadzić. Heż to ryzy ks. Sarnik po nabożeństwach skończonych z członkami Komitetu, bocznymi drogami, po piaskach spocyni jechał na te zebrania.

Dużo, b. dużo zdziałano w Babiaku po wojnie. Dzięki wysiłkom sekretarza gminy Wawrzynkiewicza i kilku radiuch założono w centrum Babiaka pięknie rozplanowany park. Zniwelowano teren, zasadzono drzewka i krzewy, posiano trawy. Za kilka, kilkanaście lat gdy drzewa rozrosną się, interesanci gminy będą czekali na swą kolejkę na ławeczkach parkowych, w cieniu drzew.

Rynek oświetlony, w mieszkaniach prywatnych i urzędach instalacje elektryczne. Z funduszy gminy Komitet buduje gmach pod przyszłą szkołę podstawową. Kościół staraniem ks. prob. Sarnika odnowiony zewnątrz, pomalowany wewnątrz. Część kompozycji, dobór farb, nadzór artystyczny — wszystko to spoczywało na utalentowanym w dziedzinie malarstwa i rzeźby proboszczu. Nadmienić należy, że w Dachau hitlerowcy wykorzystywali zdolności ks. Sarnika w specjalnej pracowni malarskiej (w ostatniej fazie wojny). Położono w kościele podłogę. W toku przygotowania do elektryfik. wnętrza kościoła. Za przykładem Brdowa i Izbicy organ babiacki otrzyma napęd elektryczny.

Cmentarz grzebalny doprowadzono za obec-



Święto Zmartwychwstania — tryumfem wiosny

Uroczy zakątek parku we Włocławku

nego proboszcza do takiego wyglądu, że jest jednym z najładniejszych w okolicy. Kiedy pisze o ks. proboszczu, należy podkreślić jego działalność w sąsiedniej parafii Dębno Królewskie, które ma w administracji.

Spłantował cmentarz kościelny, wyhoiście, pokrył gontem stary zabytkowy kościółek drewniany, zaopatrzył go w wiele nowych ławek, przeprowadził szereg zadniczych remontów, ogrodził częściowo cmentarz grzebalny gustownym kamiennym parkanem, zasadził na nim wiele drzew, żywoploty. Podziwiał zapal, poświęcenie, zdrowie po przebytej kaźni obozowej. Zajęcia duszpasterskie, praca społeczna, maluje, rzeźbi, rysuje projekty ołtarzy, projektuje kapliczki przydrożne, itp. Gdyby umiał malować, namalowałbym ks. prob. Sarnikę na rowerze. Bez względu na pogodę jeździ rowerem na odpusty, sąsiedzkie spowiedzie, na nabożeństwa niedzielne i świąteczne do Dębna, wszędzie. A ludzie mówią, że przydałby się motor...

Mieszkańcy Babiaka są karni, społeczni, umiają ocenić i szanować tych, którzy dla dobra osady się poświęcają. Posiadają ambicję wybicia się, chcą stać się dużym miastem, radziły do siebie wszystko i wszystkich przyciągnąć, zwałtem do zdrowych lasów, otaczających Babiak, do których zjeżdża co roku dużo ludzi.

Znakiem tego wiele dobrego na przyszłość dla Babiaka wróżym jest to, że posiada pracowitych, pełnych poświęcenia i zapalu dla dobra bliźnich, dla dobra ogółu przewodców: duchowego i świeckich! To, co dotychczas osiągnięto, powstało drogą zgodnej współpracy.

Nie dziwne, że tak b. Babiak ich kocha, nimi się słusznie szczyci, a okolica podziwiała i szanuje.

JOZEF ZYGBAL.

Ps. O bołazkach Babiaka na drodze do rozwoju innym razem.



Z Włocławka

100-lecie FABRYKI ORGANÓW.

Mało znajduje się w naszym kraju wytwórni przemysłowych-fabryk, które by mogły pośzczycić się stuletnim istnieniem i to w naszym Włocławku. Pozornie zdawałoby się, że sprawa tego rodzaju jest mało ważna, a jednak spośród sztuk pięknych najważniejsza jest muzyka, bo ta rozpoczyna się równocześnie z dziejami ludzkości. Do wielu instrumentów należą organy, bez których Chwała Boża w świątyniach chrześcijańskich utraciłaby dużo uroku.

Już niejednokrotnie pisałem o organach w różnych pismach muzycznych o tym słusznie nazwanym królewskim instrumencie, a nawet skreśliłem broszurkę „Organ, ich historia, znaczenie i stan w Polsce”.

W roku 1848 w Osieku koło Plocka Hugon Biernacki, który tam zmarł, rozpoczął budowę organów, a po nim syn Dominik Biernacki w 1900 roku przeniósł już fabrykę do Dobrzynia

Nowoczesna pomoc szkolna przy nauce religii.

W wychowaniu religijno-moralnym odgrywają ważną rolę pociągające piękne wzory i przykłady. Dlatego też amerykańskie instytucje wychowawcze w Stanach Zjednoczonych postarały się o nagranie na płyty gramofonowe życiorysów świętych Pańskich, by w ten sposób ułatwić młodzieży szkolnej zapoznanie się z ich życiem i działalnością. Pośród nagranych życiorysów znajduje się również życiorys św. Stanisława Kostki.

Nawrócenia wśród młodzieży japońskiej

Wielu młodych Japończyków przyjmuje katolicyzm, porzucając swe dotychczasowe wierzenia pogańskie. Przed przyjęciem Chrztu św. przechodzą oni przez okres przygotowawczy, zwany Katechumenatem. W ciągu tego czasu zapoznają się z nauką Kościoła katolickiego. — Katolicyzmem interesują się żywo akademicy japońscy. Obecnie np. około tysiąca studentów różnych uniwersytetów japońskich przygotowuje się do przyjęcia Chrztu św. Dochodzą oni do katolicyzmu dziwnymi nieraz drogami. Oto np. jeden z nich, odczytując notatki swego brata, zabitego na wojnie, dowiedział się, że ojciec wydziedziczył go za przystąpienie do Kościoła

katolickiego. Mimo to młody żołnierz japoński pozostał wierny Chrystusowi. Stałość w wierze ś. p. brata zadziwiła studenta. Postanowił z ciekawości poznać religię chrześcijańską. Postanowienia dotrzymał. Wtedy nie poprzestał na zaspokojeniu swej tylko ciekawości, ale poszedł za głosem wewnętrznym, mówiącym mu, że w Katolicyzmie znalazł poszukiwaną prawdę. I w ten sposób został wyznawcą Chrystusa. Ojciec obu braci jest kapłanem buddyjskim. — Wielu z nawróconych akademików wstępuje do Seminarium Duchownego, by móc poświęcić się służbie Bożej.

Praca polskich misjonarzy w Afryce

W Rodezji w Afryce pracują polscy misjonarze, należący do zakonu Ojców Jezuitów. Praca ich napotyka na liczne trudności. Mimo tych istniejących trudności i przeszkód misja misjonarzy — Polaków wydaje piękne owoce. Świadczy o tym coraz większa liczba chrześcijan, nawróconych z pogaństwa. I tak — w Misji polskiej w Rodezji w roku 1927 było zaledwie sześć tysięcy katolików; po dziesięciu latach apostołowania liczba wyznawców Chrystusa podwoiła się, by w roku 1946 dojść do liczby dwudziestu trzech tysięcy katolików.

nad Wisłą, gdzie rozbudował i stamtąd w 1914 roku przeniósł do Włocławka. Fabryka ta zatrudniała w swoim czasie około 40 pracowników, specjalistów-fachowców, to też budowano organy na szeroka skalę od najmniejszych do wielkich, ustawicznie udoskonalając systemy i zacieńcąc konkurując z firmami zagranicznymi, a zwłaszcza niemieckimi.

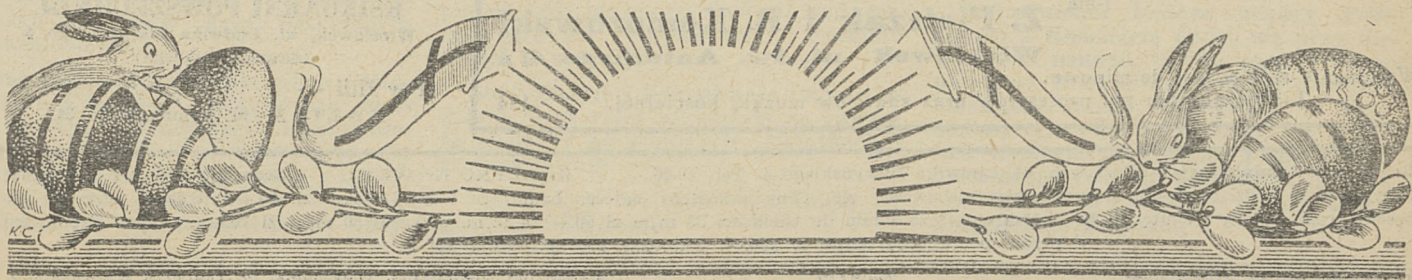
Do największych i ciekawych organów zaliczyć można zbudowane do kościoła św. Piotra i Pawła w Nowym Bytomiu na Śląsku, które rezmieszczone nie tylko na chórze, lecz i w wieży, w specjalnej kabine akustycznej, skąd głos sprowadzony jest tubą rezonansową na środek kościoła, również w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi, gdzie czwartą klawiatura w kontuarze posiada głosy umieszczone za Wielkim Ołtarzem, łączone mechanizmem elektrycznym. Fabryka „Dominik Biernacki” otrzymała bardzo wiele pamiątkowych odznaczeń.

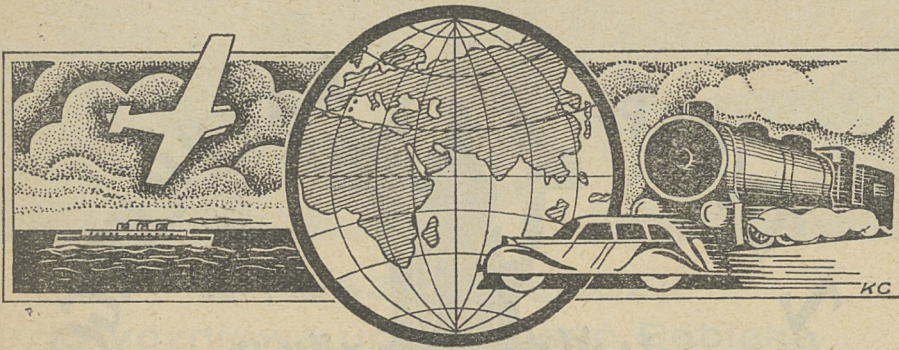
Po śmierci śp. Dominika Biernackiego w 1928 roku przejął fabrykę bliski krewny tegoż,

zięć Stefan Truszczyński, który prowadzi ją do obecnej chwili. Fabryka ta została zniszczona przez okupanta, jako rewanż za konkurencję z firmami niemieckimi. Stefan Truszczyński po powrocie z wysiedlenia-tulaczki pięcioletniej nie absolutnie nie zastal ze swoich warsztatów i wprost z niczego rozpoczął prowadzić umiłowany przez ojców i siebie zawód, choć już w mniejszym zakresie i trudnych warunkach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, bo w roku jubileuszowym Stefan Truszczyński zbudował organy do kościoła w Piotrkowie Kujawskim właśnie tam, gdzie przed stu laty pierwszy zbudował jego dziadek Hugon Biernacki. Cicho i niespostrzeżenie minął stuletni jubileusz istnienia tej pożytecznej placówki dla kościołów, jednej z tych, których taki brak odczuwano się u nas od dawna, a jeszcze większy po zniszczeniu wojennym. To też słusznie należy wspomnieć o zasługach przemysłu rodzimego, oraz zachęcić do dalszej pracy, życząc jaknajwiększego rozwoju na długie — długie lata.

ROCH STANCIK





RADA MINISTRÓW ZSRR mianowała Marszałka Związku Radzieckiego — Sokolowskiego pierwszym zastępcą ministra sił zbrojnych ZSRR, zwalniając go z obowiązków dowódcy radzieckich sił zbrojnych w Niemczech i szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech. Dowódcą wojsk okupacyjnych w Niemczech został generał armii Czajkow.

W **LESIE** bawarskim w pobliżu granicy austriackiej aresztowano — poszukiwanego oddawna b. komendanta łobieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbruck — Heinricha Suhra. Rozpoznały go dwie b. więźniarki obozu.

W **UTRECHCIE** nastąpiło uroczyste otwarcie dorocznego targów międzynarodowych. Szczególne zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudził pawilon polski. Pawilon ten został także obejrzany z zainteresowaniem przez królową holenderską Julianę w towarzystwie księżniczek.

ARMIA SYRYJSKA dokonała zamachu stanu i wprowadziła dyktaturę wojskową. Zamachem stanu kierował pułkownik Huśni Zaim, naczelny dowódca armii syryjskiej.

PODPISANA została umowa handlowa między Polską a radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Na podstawie tej umowy Polska dostarczy węgla, koks, benzol, naftalen, żelazo lite, wyroby walcowane metalowe, ryby, konserwy rybne i inne. Otrzymamy: sole potasowe, urządzenia maszynowe dla przemysłu górniczego i poligraficznego, wyroby mechaniki precyzyjnej i optyczne oraz chemikalia.

AGENCJA REUTERA podała, że wojska Czang-Kai-Szeka wycofały się z Hankou, północnonożnego miasta, położonego na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang w odległości 500 km na zachód od Nankinu.

GRUPA NIEZNANYCH napastników dokonała napadu na lokal filii T-wa Francja — ZSRR. Napastnicy wybili okna i podpalili gmach. Na skutek pożaru całkowicie zniszczone zostały meble i literatura Towarzystwa, znajdujące się w gmachu. Policja francuska, według doniesień prasy, nie przedsięwzięła żadnych kroków w celu zatrzymania sprawców napadu.

RZĄD ZSRR skierował do rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburgu i Kanady memorandum o pakcie północnoatlantycznym. Rząd ZSRR stwierdza, że pakt służy agresywnym celom i że jest w sprzeczności z zasadami i celami ONZ oraz z zobowią-

zaniami rządów USA, Angli i Francji, przyjętymi w innych układach i porozumieniach.

OKOŁO MIASTA Niigata (Japonia) wybuchła mina w chwili, gdy wleśniacy wyciągali ją z wody. 56 osób zginęło, a 16 odniosło rany.

SEJM USTAWODAWCZY po wyczerpującej dyskusji, przy burzliwych oklaskach całej Izby, przyjął Ustawę o Narodowym Planie Gospodarczym.

W **WARSZAWIE** odbył się III krajowy zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na zjazd ten przybył także prezydent Bolesław Bierut wygłaszając do zebranych z całej Polski delegatów przemówienie, omawiając w nim zadania Związku.

W **KILKU MIEJSCOWOŚCIACH** południowej Belgii zanotowano w godzinach popołudniowych trzykrotnie silne wstrząsy podziemne. W miastach Binche i Ecaussines zawałiły się ściany wielu domów.

W **WASZYNGTONIE** odbyło się podpisanie paktu atlantyckiego. Udział w podpisaniu wzięli ministrowie spraw zagranicznych krajów uczestniczących w pakcie.

DONOSZA z Bangunu, że wojska powstańcze wkroczyły do miasta Mandalay, leżącego w północnej części Bury.

Z życia katolickiego

Katolicki uniwersytet w Nowym Orleanie

W Nowym Orleanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest uniwersytet katolicki. Uczęszczają nań Murzyni. Powstał on przed dwudziestu trzema laty. W ciągu tego czasu uczelnia wydała około półtora tysiąca dyplomów.

Międzynarodowa pielgrzymka do Japonii.

Powstał projekt urządzenia międzynarodowej pielgrzymki do Japonii. Termin pielgrzymki wyznaczono na miesiąc maj. Przez pielgrzymkę te świat katolicki pragnie uczcić czterechsetną rocznicę wprowadzenia chrześcijaństwa do Japonii. W tym bowiem roku upływa czterysta lat od chwili, kiedy to św. Franciszek Ksawery przybył do Japonii dla nawracania Japończyków na wiarę chrześcijańską.

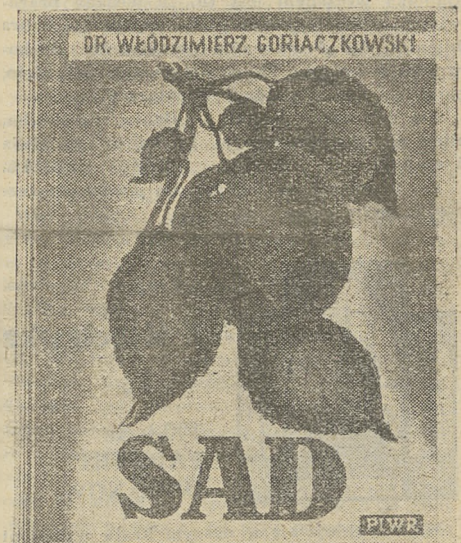
MŁODZIEŃCY, którzy pragną się poświęcić służbie Bożej jako bracia zakonnicy mogą się zgłaszać pod adresem: Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego—Puszczykowo, pow. Poznań. Celem Zgromadzenia jest praca w kościołach jako zakrystianie, organiści i siły kancelaryjne. Wiek. 16—30 lat. Na odpowiedź uprasza się załączyć znaczek poczt. 15 zł. (132)

GOSPODYNI poszukuje pracy na plebanii. Znajomość gospodarstwa domowego i podwózkowego. Zgłoszenia: Gdynia-Orłowo, Janina Świdzka, ul. Powst. Styczniowego 2/2. (133)

POSZUKUJE SIĘ: Zarek Mieczysława ur. 20. 12. 1924 r. i Zarek Haliny, ur. 23. 10. 1923 r. wywiezionych z Włodzimierza w 1942 r. na roboty do Niemiec. Zarek Halina pracowała: Buchard Hartman Post Roden Lahr Hans 54, Zarek Mieczysław: Giebelstadt 14 1/2 Würzburg. Informacje kierować: Zarek Eugenia, wieś Strzyżów, poczta Horodło, pow. Hrubieszów, lubelskie.

Nowość!

Nowość!



Pożyteczny poradnik dla każdego rolnika, ogrodnika i właściciela działek, zawiera następujące działy:

Co należy przemyśleć przed założeniem sadu
Zakładanie sadu
Osłony i ogrodzenia
Pielęgnowanie sadu
Zbiór owoców
Przechowywanie owoców
Dobór odmian i rejonizacja
Powstawanie nowych odmian
Odmiany drzew owocowych.

134 strony druku, 72 ilustracje, piękna, kolorowa okładka. Cena 240.— zł., za poprzednim nadesłaniem gotówki 275.— zł.
Do nabycia w

KSIĘGARNIA POWSZECHNEJ
Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4
(dawniej Brzeska)

i w filii —

KALISZ, ul. Żymierskiego 34

ORGANY

f-ma

budowa — przeróbki — korekta — remonty —
strojenia — dostawia elektrowentylatory

Z. Pietrzak i B. Komorowski
Włocławek, ul. św. Antoniego 41a

Wykonanie solidne — terminowe.

Liczne uznania pp. profesorów oraz znawców muzyki kościelnej.

134

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26.

Konto PKO Nr. VI-231.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 lam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—, Nekrologi: za 1 lam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m, powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł, roczna 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-03727

Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.